

Rozmyślania



Poeta rozumu i wiedzy...

Każde odchodzenie jest bardzo bolesne. Szczególnie dla tych, którzy żegnają osobę bliską duchowo, taką, z którą zawsze miało się wielką ochotę spierać, dyskutować, po prostu być... Dziesięć lat temu zmarł Jan Juszczyk, poeta, filozof i piękny człowiek. Poeta rozumu i wiedzy. Piękny duchem. Po prostu przyjacieli...

Andrzej Dębkowski

Z Jankiem Juszczykiem znałem się wiele lat i on – choć mógłby być moim ojcem – zawsze powtarzał, że tak, jak z tobą świetnie rozmawia mi się o filozofii, to rzadko się zdarza... To właśnie filozofia spowodowała, że staliśmy się sobie bliscy. Często spotykaliśmy się: w Łodzi, Żelowie, Zduńskiej Woli czy Sieradzu. Do Żelowa przyjeżdżał zawsze bardzo chętnie, a wszystko zaczęło się podczas Ogólnopolskich Konfrontacji Literackich, które organizowałem na początku lat 90. Janek przyjeżdżał wtedy z prozakiem Andrzejem Zimowskim (zmarł w maju 2020 roku) i można by powiedzieć, że stanowili taką nierozłączną parę. Obaj lubili dyskutować i znajdowali do swoich rozmów wielu słuchaczy-dyskutantów. A Jasiu, tak go zawsze nazywałem, uwielbiał filozofię. Była ona dla niego sensem życia. W końcu studia filozoficzne i historyczne odbył w Uniwersytecie Łódzkim, a doktorat z filozofii uzyskał na Uniwersytecie Śląskim.

Filozofia tak bardzo go pochłonęła, że wniknęła w całą jego poetycką twórczość. Wydał czternaście tomików i nie pamiętam, żeby choć jeden z jego wierszy nie był przesiąknięty właśnie filozofią. Może dlatego wielu mówiło, że poezja Juszczyka jest trudna, nie na współczesne czasy, ale nic bardziej mylnego, nic bardziej nietrafionego w sądach. Pomimo swoich

klasycznych peregrynacji, Juszczyk był bardzo nowoczesnym poetą. Czuł ją doskonale, chłonał całym sobą, jakby wnikała ona do jego serca przez całe ciało, przez skórę. Był poetą, który poszukiwał, który wiedział, że nie można w XX i XXI wieku tkwić w archaicznych poetykach. Był poetą wybitnym, choć bardzo skromnym i cichym. Marzyło mu się zawsze takie *novum*, do którego dążył przez całe swoje życie.

Chciał połączyć Norwida z Przybosiem. Powiedział mi o tym w 1997 roku w wywiadzie, który zrobiłem z nim do mojej książki pt. „Kiedy umiera poeta, umiera świat”: *Prawdę mówiąc, to ja rzeczywiście piszę jeden wiersz, który jest rozpisany na różne sposoby, różne zakresy, przedstawiam ten sam świat z różnych barwach. Ale moja twórczość nie jest chyba monotematyczna. Przecież świat w moich wierszach jest baśniowy i realistyczny, filozoficzny i historyczny. W moich książkach poruszam sprawy szeroko rozumianej kultury. Myślę, że przez te wszystkie lata wypracowałem już własny styl, u podłoża którego leży umiłowanie do poezji klasycznej, a ja tak bardzo chciałbym pogodzić Norwida w Przybosiem...*



Fot. Andrzej Dębkowski

Jan Juszczyk

Jan Juszczyk do końca wprowadzał w życie swoje przemyślenia. Na zajęciach ze studentami prawie nigdy nie dawał do omawiania poezji klasyków, tylko swoich przyjaciół, tłumaczył im świat, wierszami najbardziej współczesnymi. To dzięki niemu, wielu młodych ludzi poznało, a nawet zainteresowało się literaturą najbardziej nam bliską – bo naszą... A było tych nazwisk naprawdę wiele. Jasiu kiedyś pokazywał mi swoje notatki wykładowcy i był to naprawdę imponujący spis nazwisk. Zawsze mi tłumaczył: *Andrzeju, a kto jak nie my, powinniśmy zaświadczać o nas samych, że jako spadkobiercy naszych dziadów, przekazujemy naszym następcom cząstkę nas samych...*

W czerwcu 2009 roku Jasiu zwrócił się do mnie z prośbą o wydanie mu jego nowej książki pt. „Misterium bytu”. Zadzwonił i powiedział: *Andrzeju, bardzo chcę wydać u Ciebie (w moim wydawnictwie – przyp. A.D.) mój nowy tom. I jeszcze jedno. Zależy mi na kilku słowach na okładkę. Wiem, że zrobisz to dobrze, bo także kochasz filozofię, a jak wiesz, jest ona w każdym moim wierszu...*

Pisałem o jego poezji wielokrotnie, więc zrobiłem to z wielką przyjemnością:

Intensywność, piękno i metaforyka poetyckich obrazów jest w książce Jana Juszczyka szczególnie. Niezwykle trafnie i precyzyjnie ujmuje sens ludzkiego życia. Te bardzo ważne opisy przedstawiają obrazy ludzi, niezwykle emocjonalnie podchodzących do swojej egzystencji. Rzadko się zdarza, aby taki wybór był tak bardzo przejmujący. Ale to zasługa samego autora, gdyż czytając jego wcześniejszą twórczość czytelnik wie, że ta książka nie mogła być inna.



Fot. Andrzej Dębkowski

Jan Juszczyk (z lewej) w gorącej dyskusji z Piotrem Morawiczem i Ryszardem Klimczakiem.

Każda generacja ma cechy swoich poprzedników i wyznacza pewne cechy dla pokoleń przyszłych. A najważniejsze w poezji Juszczyka jest to, że jego romantyczny charakter poparty jest bardzo silnie doświadczeniem życiowym i wielką wiedzą filozoficzną.

Jan Juszczyk przenikliwą analizą kondycji ludzkiej, zawarł wiele odniesień, które zrozumieć powinien każdy inteligentny człowiek. Ta książka dotyka korzeni człowieczeństwa, gdyż poeta wie, że szczęściem jest być wewnętrznie bogatym, ale tylko wtedy, kiedy ostatni ze zwykłych ludzi, zapamięta świat w wymiarze kosmicznym, ze wszystkimi jego aspektami codzienności. Pisarzowi jest coraz trudniej w to wierzyć, że tak się stanie i dlatego swoją książką próbuje nas zmienić, poprowadzić do lepszych komnat rzeczywistości...

Niestety, jak się okazało, była to ostatnia książka Jasia... A nam pozostało tylko czerpać z jego niezwykle mądrych i jakże ważnych wierszy. Bo cóż ważniejszego jest dla poety, jak właśnie pamięć o nim i jego poezji. A my pamiętamy, Janku, pamiętamy...

Jan Juszczyk

Czas

Jest ze mną teraz,
był i będzie, choć niepodzielny;
korzystam z niego w różnych stanach ciała
i myśli,
jak dzierzawca, gospodarz prawa
z prawa, zasiedzenia,
rozumiem jego moc w milczeniu,
zamykam w pojęciu.

A może jest on tylko złudzeniem koniecznym?